

Hydra

Połykam strach każdego dnia przy śniadaniu razy dwa
Przepisał mi go Bóg, a przecież mógł zostawić tylko żal
Żal biorę już od lat, dawki ustalą sam
Wstrzykuję sobie także dźwięk dla znieczulenia
I rodzę się jak nowy, pozbawiam Hydre głowy
Choć przecież wiem, że nie mam siły Heraklesa

Mój Boże, dlaczego ja
Wplątany w największą z walk
Na początku było słowo, teraz bitwa z samym sobą

Połykam strach, w te czarne dni, po obiedzie razy trzy
Przepisał mi go Bóg, a przecież mógł, pozwolić żyć
Lecz wolał zesłać mi, powykręcane sny
Odgórny nakaz ciągłej wojny z sobą samym
A Hydra śmieje się, odrósł jej trzeci łeb
Trzecia tablica, jedenaste przykazanie

Mój Boże, dlaczego ja
Wplątany w największą z walk
Na początku było słowo, teraz bitwa z samym sobą
Mój Boże, dlaczego ja
Nie potrafię wyplenić zła
W bitwie z własnym dekalogiem
Czy ty w ogóle jesteś Bogiem